Nr. 222. Dnia 6 Października. Czwartek. 24 Września (6 Października). 1887 r. Rok IV

PRENUMERATA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . — „ 50
w KRÓLESTWIE i CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Brunona W.
Jutro: Justyny P. M.
Wschód słońca o godz. 6 min. 2. Zachód o godz. 5 min. 37.
Długość dnia godz. 11 min. 35 Ubyło dnia godz. 4 min. 46.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK,“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

CIEKAWE PORÓWNANIE.

I.

Memoryał kupiectwa rosyjskiego przedstawiony p. ministrowi finansów w czasie jego bytności na jarmarku w Niższym-Nowogrodzie zwrócił uwagę całego tutejszego świata handlowego. Ostrze bowiem wspomnionego memoryału zwraca się wprost przeciw rozwojowi kresowego przemysłu, ochrzczonego mianem pasożytniczego. Przemysł ten korzysta, jak opiewa memoryał, z niesłusznych przywilejów, w rzędzie których naczelne miejsce zajmują: 1) nieznaczne w stosunku do środkowej Rosyi podatki; 2) korzyści, jakie wypływają z łatwiejszej dostawy materyałów surowych, z powodu bliskości granicy niemieckiej oraz 3) nieodpowiednie ustosunkowanie taryf przewozowych. Z tej wychodząc zasady memoryał żąda *zniesienia owych „przywilejów“, uwolnienia kresowego przemysłu* od obcego elementu. Godząc się z naszej strony w zupełności tylko co do ostatniego punktu w kwestyi mniemanych przywilejów, pozwolimy sobie tu wypowiedzieć kilka uwag, które mogą przyczynić się do wyjaśnienia tej tak ważnej sprawy.

Bliskość granicy dla dostawy surowych materyałów stanowi naturalny przywilej, który na drodze prawodawczej nigdy wyrównać się nie da. Zresztą przy dzisiejszym ustroju ekonomicznym wszelkie wyrównywanie warunków konkurencyi nie może stanowić funkcyi rządu lub państwa, gdyż gdyby wyrównanie takie nastąpiło dla danych części kraju, jak tego żąda memoryał, rozciągnąć by się także musiało w logicznem następstwie rzeczy i do postawienia w równych warunkach współzawodnictwa małych przedsiębierstw z wielkiemi. Widzimy więc, że memoryał w egoistycznym swym zapędzie wchodzi na manowce i może bezwiednie potrąca o zbyt drażliwe kwestye. Jeżeli bliskość granicy stanowi pewien przywilej dla tutejszego przemysłu, to przywilej ten w poważnej swej części zrównoważonym jest przez dalszą odległość od rynków zbytu, zresztą nie jeden jaki przyjazny warunek, ale cała ich suma zaważyć tu może na szali. Nie ulega najmniejszej wątpliwości że najlepszym sprawdzianem wszystkich ekonomicznych warunków przemysłu danej okolicy jest jego finansowe powodzenie, oraz odsetki, jakie daje kapitał w nim uwięziony. Tym sprawdzianem jest właśnie bilans przeciętny, wskazujący bez wchodzenia w szczegóły na rezultaty działania całego szeregu warunków handlowych i ekonomicznych. Bilans taki najpewniej wykazać może, czy ów przemysł rzeczywiście korzysta z jakiego szczególnie uprzywilejowanego położenia. W tym celu skrzętnie zebraliśmy bilansy roczne wielkiej liczby towarzystw akcyjnych, działających w Cesarstwie i Królestwie w dziale przemysłu przędzalniczo-tkackiego. Ograniczyć się byliśmy zmuszeni do towarzystw akcyjnych, gdyż te tylko bilansy podawane są w urzędowych wydawnictwach do wiadomości publicznej. W celu uniknienia zbytecznego rozszerzenia ram niniejszego artykułu oraz z powodu, że, jak to wyżej już zaznaczyliśmy, ostrze memoryału kupiectwa rosyjskiego głównie zwrócone jest przeciw Łodzi, obraliśmy za przedmiot naszych badań wyłącznie przemysł przędzalniczo-tkacki.

Zresztą kapitał (116.271,000 rs.) uwięziony w przedsiębierstwach akcyjnych przędzalniczo-tkackich jest tak znacznym, wskutek czego badania nasze obejmują przedmiot na tyle obszerny, że wszelkie wnioski i konkluzye, jakie niżej przytoczymy, mogą sobie rościć prawo do miana rzeczywistych wyników, a nie do naciągniętych, na pojedynczym oderwanym objawie opartych postulatów.

W celu przedstawienia obrazu finansowego powodzenia przemysłu tkackiego w Rosyi, przytaczamy poniżej tablicę bilansów wielkiej liczby towarzystw akcyjnych środkowo-rosyjskich, zastrzegając sobie na później możność wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Tablica taka z całym szeregiem cyfr i nazw, zbytecznie może znuży uwagę czytelnika, przytoczenie jej wszakże z wielu względów okazuje się niezbędnem, a choćby już tylko dla tego, aby strona interesowana mogła sprawdzić cyfry te i dane, służące za podstawę naszych wniosków.

Oto spis fabryk akcyjnych, przerabiających wełnę i bawełnę, oraz szereg dywidend, jakie kapitał uwięziony w tych przedsiębierstwach wypłacił akconaryuszom. Wszelkie dane czerpiemy z publikacyi bilansów zamieszczonych w urzędowem wydawnictwie „Wiestnika Finansów”.

Następujące towarzystwa akcyjne dały wysokie dywidendy:

Numer	NAZWA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO	Kapitał zakładowy	Suma wypłaconej dywidendy	Wysokość dywidendy w procentach	Przedmiot przerabiany
1	Towarzystwo akcyjne fabryk bawełniano-tkackich braci Gorbunow.	2.000.000	180.000	9	bawełna
2	Akcyjna bawełniano-farbierska fabryka Franciszka Rabenek.	500 000	100.000	20	„
3	Akcyjna fabryka firmy Sawa Morozów w Nikolsku.	5.000.000	550.000	11	„
4	Akcyjna fabryka firmy Wikuł Morozow w Nikolsku.	5.000.000	300.000	6	„
5	Towarzystwo akcyjne fabryk A. J. Balina.	3.000.000	300·000	10	„
6	Akcyjna przędzalnia bawełny firmy Reuter w Moskwie.	1.350.000	148.000	11	„
7	Towarzystwo akcyjne Nowo-Samsonowskiej fabryki bawełnianiej.	230.000	18.000	8	„
8	Akcyjne fabryki Huck'a.	1.000 000	60.000	6	„
9	Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełniano-gumowych braci Lerch.	400.000	32.000	8	bawełna i guma
10	Towarzystwo handlowo-przemysłowe braci Nosow w Moskwie, pralnie wełny w Białogrodzie i t. d.	3.000.000	210.000	7	wełna
11	Akcyjna tkalnia bawełny w Iwano-Wozneseńsku.	750.000	60.000	8	bawełna
12	Towarzystwo handlowo-przemysłowe M. Maliutina.	8.000.000	640.000	8	bawełna
13	Akcyjna przędzalnia jedwabiu w Moskwie.	800.000	80.000	10	jedwab
14	Towarzystwo akcyjne fabryk sukiennych gorodirczeńskich.	650.000	39,000	6	wełna
15	Akcyjna wielka jarosławska fabryka.	3.000.000	360 000	12	bawełna
16	Akcyjne fabryki Baranowa bawełniane.	2.060.000	240.000	12	bawełna
17	Towarzystwo akcyjne newskiej przędzalni bawełny.	1 000 000	250,000	25	bawełna
18	Akcyjne fabryki sukiennych wyrobów Torntown w Petersb.	10.000.000	800.000	8	wełna
19	Akcyjna przędzalnia lnu w Narwie.	1.800.000	180.000	10	len
20	Akcyjna fabryka tiulu w Petersburgu.	126.000	33,600	26	bawełna len
21	Rosyjska akcyjna przędzalnia.	1.000.000	63.000	6,3	bawełna
22	Akcyjne fabryki Jana Garelina.	2.000.000	120.000	6	„
23	Szujska akcyjna fabryka.	600.000	60.000	10	„
24	Akcyjne natłaczalnie bawełny Prochorowa.	1.500.000	225.000	15	„
25	Daniłowska akcyjna fabryka.	3.000.000	240.000	8	„
26	Akcyjne fabryki sukna Pelagii Czernyszow.	1.000.000	120.000	12	wełna
27	Akcyjna fabryka perkalów Emila Cyndel w Moskwie.	1.000.000	225.000	15	bawełna
28	Trianowska akcyjna fabryka sukna.	600.000	60.000	10	wełna
29	Akcyjna pokrowska fabryka.	1.500.000	120.000	8	bawełna
30	Akcyjne fabryki Hübnera w Moskwie.	2.400.000	144.000	6	„
31	Akcyjne fabryki J. M. Morgunowa i synów.	2.000.000	200.000	10	„
32	Akcyjne fabryki sukna Jokisch.	800.000	48.000	6	wełna
33	Narwska fabryka sukna dawniej barona Stieglitz.	1.800.000	180.000	10	„
34	Akcyjna farbiernia w Moskwie.	330.000	39.000	12	„
35	Akcyjna bałaszyńska fabryka.	1.000.000	50.000	5	bawełna
36	Akcyjne towarzystwo zujewskich fabryk Jana Nikitinra Zimina.	2.000.000	100.000	5	„
37	Akcyjne przędzalnie lnu braci Zotow.	1.200.000	60.000	5	len
38	Akcyjna fabryka J. F. Watreme w Moskwie.	600.000	30.000	5	farbiernia bawełny czerwonej
39	Akcyjna Ochtenska przędzalnia bawełny.	1.120.000	63.000	5,63	bawełna
40	Akcyjna przędzalnia i drukarnia bawełny Ludwika Rabenek.	1.200.000	180.000	15	
	Sumy	76.756.000	6.909.100		

Powyższe 40 fabryk, przedstawiających ogółem kapitału zakładowego 76,756,000 rs., wypłaciły dywidendy 6,909,100 czyli w przecięciu *dały dywidendy więcej niż* 9%. Procent ten zważając na wielkość kapitału i ilość fabryk nader jest znacznym i stanowi niezbity dowód świetnego finansowego powodzenia fabryk przędzalniczych i tkackich w środkowej Rosyi.

Zaznaczyć należy, iż 19 fabryk przedstawiających kapitał 29,106,000 rs., dały dywidendy 3,531,700 rs., czyli wyżej 10%.

Ośm fabryk z ogólnym kapitałem zakładowym 25,880,000 rs., wypłaciły akcyonaryuszom dywidendy 2,090,400 czyli wyżej 8% — drugie ośm fabryk, z ogólnym zakładowym kapitałem 15,850,000 rs. przyniosły swym właścicielom 984,000, lub wyżej 6%, a nareszcie 5 fabryk przedstawiających kapitał 5,920.000 rs. przyniosły na czysto 303,000 rs., czyli wyżej 5%.

Taką jest wymowa cyfr i jeżeli tu i owdzie po gazetach spotykamy użalania na przesilenie, jakie przemysł rosyjski przebywa, użalania powyższe zupełnie stosować się nie mogą do wielkiego przemysłu przędzalniczo-tkackiego, który w środkowej Rosyi świetnem się cieszy powodzeniem.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 1 października). W tygodniu ubiegłym rozwinął się nieco żwawszy ruch na giełdzie, w kursach uwidoczniła się dosyć znaczna poprawa. Nie można zapewnić, czy jest to zapowiedź stanowczej zmiany na lepsze w najbliższej przyszłości, czy tylko objaw chwilowy. Na targu papierów kolejowych amerykańskich przewidywaną jest zwyżka trwalsza, panuje bowiem przekonanie, że new-yorski rynek pieniężny przez dłuższy czas w październiku okazywać będzie obfitość większą niż dotychczas. Poprawa papierów amerykańskich oddziała niewątpliwie pobudzająco na wszystkie inne działy, gdyż takowe pozostają teraz w mniejszej lub większej zależności od targu amerykańskiego. Targ zagranicznych papierów państwowych rozpoczął tydzień ospale, pod wpływem obaw, jakie obudził świeży wypadek na granicy francusko-niemieckiej. Skoro jednak poznano, że rząd francuski zachowuje spokój rozsądny wobec tego wypadku, kursy zaczęły podnosić się znowu i zakończyły tydzień w usposobieniu mocnem. Zmiany są w ogóle nieznaczne. Papiery rosyjskie spadły, pomimo dotkliwego braku sztuk podczas likwidacyi końcomiesięcznej.

Wełna. Peszt, 1 października. Zakupy wełny w tygodniu ubiegłym nie były bardzo wielkie, lecz obejmowały wszystkie gatunki, oprócz wełny czesankowej. Ceny skłaniały się na korzyść nabywców. Sprzedano około 150 m. ctr. cienkiej i wysokocienkiej wełny sukienniczej po 125, 150 i 190 fl., około 120 m. ctr. wełny tkackiej po 80—90 fl., około 80 m. ctr. wełny jednostrzyżnej po 69—74 fl., około 50 m. ctr. białej górskiej wełny dwustrzyżnej po 83—84 fl., około 40 m. ctr. siwej dwustrzyżnej po 73—82, około 200 m. ctr. białej górskiej letniej po 83—86, około 30 m. ctr. siwej letniej po 72—80, około 50 m. ctr. sławeńskiej letniej po 55—56, małą partyjkę wełny z Baczki po 68—71 i kilka partyj wełny jagnięcej po 70—90 fl., stosownie do gatunku i mycia.

Wełna. Buenos-Ayres, 1 września. Usposobienie targu tutejszego w miesiącu ubiegłym było stanowczo ospałe. Wprawdzie właściciele okazywali skłonność do sprzedaży, lecz nabywcy, pod wpływem niepomyślnych doniesień z Europy, stali się wstrzemięźliwszymi jeszcze niż dawniej i dokonano tylko niewiele małych zakupów, po cenach niskich i odpowiednich położeniu. Zapasy na rynku zmniejszyły się zaledwie nieznacznie i obejmują jeszcze około 16,000 bel. Stan powietrza sprzyjał bardzo hodowli wełny, można więc oczekiwać od nowej strzyży towaru mocnego i zdrowego. Strzyż rozpocznie się przy końcu miesiąca bieżącego, a na początku przyszłego ukaże się na targu wełna nowa. Wywieziono od 31 lipca do 31 sierpnia 1887 roku 6,036 bel, od 30 października 1886 do 31 lipca 1887 roku 226,581 bel, razem do dnia dzisiejszego 232,617 bel, wobec 264,193 bel w roku 1886 i 287,494 bele w roku 1885.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Warszawa. *Handel perfumeryą.* Jedna z fabryk perfumeryi weszła w stosunki handlowe z firmą Apostoli ze Smyrny (w Małej Azyi). Warszawska firma dostarczać ma na azyatyckie rynki wyższych gatunków mydeł.

Przemysłowcy warszawscy na wystawie charkowskiej robią podobno bardzo dobre interesy. Wielu z nich zapotrzebowało ze swoich składów większej ilości towarów, gdyż znajdujące się na miejscu już rozsprzedane zostały. Zjazd w Charkowie dochodzi do 36,000 osób.

Wystawa tkacka w salach warszawskiego muzeum przemysłu i rolnictwa odbędzie się w drugiej połowie listopada r. b. Komitet wystawy, pod prezydencyą p. Mieczysława Epsteina, podzielił się na dwie sekcye; gospodarczą, pod przewodnictwem p. St. Wołowskiego i t. z. zewnętrzną, działającą na korzyść wystawy, pod przewodnictwem hr. Zygmunta Rzyszczewskiego. Na referenta komitetu i obu delegacyj powołano p. Adolfa Kosowskiego, sekretarza muzeum.

Do poprzednich wiadomości o programie i warunkach wystawy, dodać możemy, że wystawcy będą mogli sprzedawać przedstawione okazy, lecz usuwanie ich nastąpić może dopiero po zamknięciu wystawy. Nadmieniamy raz jeszcze, że *kopiowanie wystawionych okazów, zdejmowanie z nich fotografij, branie próbek, miar i t. p.* bez specyalnego pozwolenia wystawcy i zarządu muzeum, nie może mieć miejsca. Przedmioty przeznaczone na wystawę, winne być dostawione na dni 15 przed terminem uroczystego otwarcia wystawy.

Komory celne. Na utrzymanie personelu komór celnych i wszelkiego rodzaju nadzorców wyasygnowany został na rok przyszły zwiększony fundusz 2 miliony rs.

W Jędrzejowie rozpoczął się od kilku dni walny jarmark, świętomichalskim zwany.

Ograniczenia. Na skutek zapadłej decyzyi, co do zakazu prowadzenia handlu u nas żydom cudzoziemcom i dozwolenia im utrzymywać swe zakłady tylko do terminu wykupionych patentów na r. b., to jest do dnia 1 (13) stycznia 1888 r., zażądano od urzędu starszych zgromadzenia kupców nadesłania wykazu z wyszczególnieniem liczby osób tej kategoryi, miejsca zamieszkania, religii, poddaństwa i rodzaju wykupowanych przez nich patentów gildyjnych.

Meklerzy. Zarządzoną została rewizya obowiązujących obecnie przepisów o prawach i obowiązkach meklerów giełdowych. Zakres działalności i sfera kompetencyi meklerów ma być ograniczoną.

Fabryki materyałów eksplodujących. Minister finansów wystąpił do komitetu ministrów z wnioskiem wydawania pozwoleń na otwieranie w Rosyi prywatnych fabryk materyałów eksplodujących. Jednocześnie opracowane zostały przepisy, mające na celu bezpieczeństwo publiczne i regulujące nadzór rządowy nad takiemi fabrykami. Przepisy te również przedstawione zostały do decyzyi komitetu ministrów.

Węgiel kamienny. W Łabiszynie w Poznańskiem, przy kopaniu studni artezyjskiej natrafiono na pokłady brunatnego węgla kamiennego na głębokości 165 stóp. Zarządzono dalsze badania świdrowe.

Kronika Łódzka.

(—) **Z teatru.** We wtorek rozpoczęło towarzystwo wokalno dramatyczne p. Texla sezon zimowy w teatrze Victoria — operą Donizetti'ego „Łucya z Lammermooru." Pierwszy to raz zdarzyło się, iż na przedstawieniu inauguracyjnem teatr nie był zapełniony. W krzesłach znalazła się spora garstka publiczności, natomiast loże, z wyjątkiem trzech może, raziły pustkami. W gruncie rzeczy nie można się dziwić temu wypadkowi. Teatr prowincyonalny przedstawiający „operę seryo," to rzecz tak niezwykła i śmiała, że najzupełniej pojmujemy niedowierzanie, z jakiem publiczność szła do teatru, zwłaszcza że niedowierzanie to podzielaliśmy na równi z publicznością.

Pierwsze dwa akty przekonały, że obawy nasze były płonne. Publiczność nie szczędziła oklasków artystom, a po słynnym sekstecie w akcie trzecim, oklaski zmieniły się w formalną burzę; był to kulminacyjny punkt przedstawienia. Zaznaczamy przedewszystkiem, że opera była w całości wykonaną przyzwoicie, że pod względem artystycznym zrobiono więcej, aniżeli w najlepszym razie można się było spodziewać, a więc, że p. Texel nie wybrał się z operą lekkomyślnie do Łodzi.

Odkładając szczegółową ocenę sił wokalnych do następnych przedstawień, powiedzmy tymczasowo, że zaprezentowały się bardzo dobrze,—słyszeliśmy głosy młode, zdrowe i dźwięczne, orkiestrę dobrze wyćwiczoną i umiejętnie prowadzoną przez kapelmistrza p. Balcarka. Chóry męskie wystarczają najzupełniej; damskie są słabe, potrzeba je wzmocnić.

Partyę tytułową śpiewała panna Berghi. Słyszeliśmy tę artystkę śpiewającą kilkakrotnie w towarzystwie Westów i wówczas już zwróciliśmy uwagę na głos jej czysty i bardzo sympatyczny, nie sądziliśmy jednak, aby głos ten podołał całej partyi operowej. Nader dobre wrażenie sprawił p. Czernicki w partyi Edgara; artysta posiada silny, bohaterski głos tenorowy. Drugą partyę tenorową śpiewał p. Olszewski i wykazał organ bardzo sympatyczny. Niemniej korzystnie przedstawił się baryton p. Grodecki a całości dopełniał wcale poprawnie p. Marecki, w partyi Rajmunda. Rzecz naturalna, iż odnośnie do każdego ze śpiewaków nasuwały nam się rozmaite uwagi, z których możnaby im uformować niejeden zarzut, co do forsowania głosu, emisyi i t. p., lecz o tem pomówimy później. Pierwsze przedstawienie jest zwykle próbą, a próba ta wypadła pomyślnie.

W teatrze „Thalia", towarzystwo p. Puchniewskiego dało ostatnie przedstawienie gościnnne. Grano po raz trzeci operetkę „Farinelli", lecz i tym razem publiczności było bardzo mało.

(—) **Spalenie listów zastawnych.** W dniu 5-ym października 1887 roku, władze towarzystwa kredytowego miasta Łodzi, wobec deputata ze strony ministerstwa skarbu w podwórzu przy gmachu towarzystwa spaliły umorzone listy zastawne i kupony tegoż towarzystwa, a mianowicie: listów zastawnych na rs. 296,250 wraz z należącemi do nich kuponami nieubiegłemi na rs. 98,806 kop. 25 i kuponów na rs. 540,245. Razem listów i kuponów spalono na sumę rs. 935,301 kop. 25.

(—) **Przeciwko epizootyi.** Departament medyczny wyświetlił, że do powstawania i szerzenia się zarazy na bydło rogate w guberuii piotrkowskiej przyczynia się głównie ta okoliczność, że właściciele bydła, nie czekając na ukazanie się wyraźnych oznak choroby, biją chore bydło i następnie sprzedają skórę i mięso w rozmaitych miejscowościach. Departament zwrócił się zatem do rządu gubernialnego piotrkowskiego z prośbą o przedsięwzięcie środków przeciwko powyższemu nadużyciu, a na skutek odezwy rządu gubernialnego przypomina p. prezydent m. Łodzi wszystkim miejscowym właścicielom bydła lub osobom działającym w ich zastępstwie, że obowiązkiem ich jest, pod karą odpowiedzialności sądowej, donieść niezwłocznie p. prezydentowi miasta o każdym wypadku choroby pomiędzy bydłem rogatem i — że niewolno im bić chorych sztuk bydła w celach przemysłowych.

Ostrzegając właściciela bydła przed odpowiedzialnością, jaka im grozi za ukrywanie wypadków zarazy i za bicie chorego bydła, p. prezydent miasta zwraca zarazem uwagę mieszkańców na niebezpieczeństwo, jakie za sobą pociąga spożycie mięsa z chorego bydła, gdyż często pochodzi stąd zarażenie ludzi epizootyą, z przebiegiem śmiertelnym. Dla tego też zwraca się p. prezydent miasta z propozycyą do mieszkańców, aby zawiadamiali go niezwłocznie nietylko o wypadkach choroby własnego bydła, lecz także bydła sąsiadów, gdyby ci zamierzali takowe wypadki zataić.

(—) **Jednę ze złodziejek** obdzierających dzieci po zaułkach, wyśledzili starsi strażnicy Welcman i Daleszczeńko; jest nią 16 letnia Marya Wojciechowska, która skradzione małej Grünberg kolczyki i broszkę zastawiła u Icka Baruchowskiego. Wojciechowską aresztowano.

(—) **Kelnerzy.** Ilość kelnerów w naszem mieście jest dość znaczną, a wpośród nich znajduje się sporo żydów. Niektóre restauracye zaczynają przechodzić do usługi żeńskiej, jako zapewniającej liczniejszą klientelę. Wynagrodzenie kelnerzy w Łodzi pobierają lepsze, aniżeli gdzieindziej, niema bowiem zwyczaju, aby zmuszeni byli własnym kosztem kupować ocet, musztardę i t. p., a także w żadnej restauracyi nie pobierają od kelnerów zapłaty za prawo posługiwania gościom, jak to się praktykuje np. w Warszawie. Kaucye również nie weszły u nas w zwyczaj, z wyjątkiem dwóch restauracyj, gdzie kelner musi złożyć 50 rs. Co się tyczy wynagrodzenia, to wynosi ona 5 lub 6 rs. miesięcznie, przyczem właściciel restauracyi daje kelnerowi zarazem życie całodzienne, a niektórzy i mieszkanie. Jedna z restauracyj pierwszorzędnych płaci nawet 10 rs. miesięcznie. Kelnerzy przychodni t. j. zajęci w zakładzie tylko chwilowo podczas znaczniejszego napływu gości, pobierają za to zwykle 5% lub 6% od sumy utargowanej. Jak więc widzimy, wogóle położenie kelnerów jest niezłe, gdy się doliczy napiwki od publiczności. Niestety jednak zachodzi tu pewna okoliczność, która ich stawia w położeniu nie do pozazdroszczenia. Oto niektórzy restauratorzy mają zwyczaj płacenia dopiero po sezonie, to jest po zamknięciu wszystkich ogródków, przez co kelner bardzo późno odbiera swoją należność i co zarazem doprowadza do różnych zatargów z właścicielami. Zdarza się niekiedy, iż właściciel nie chce później kelnerowi płacić, mówiąc, iż tylko z łaski pozwolił mu u siebie pracować, gdyż go wcale nie potrzebował. Niedawno jeden z takich wypadków był przedmiotem sprawy sądowej, przyczem restaurator wygrał i uwolniony został od uiszczenia się kelnerowi z długu. Należałoby pomyśleć stanowczo o zapobieżeniu nadal tego rodzaju wypadkom, gdyż jest to rzeczą dość dziwną, jeśli pozwalamy komuś z łaski dla nas pracować.

(—) **Na rzecz niezamożnych uczniów** projektowany jest koncert amatorski w sali koncertowej Vogla. Koncert odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, a urządzeniem jego zajmuje się właściciel orkiestry miejscowej p. Steinhauer.

(—) **Sprawozdanie z ofiar pieniężnych,** złożonych w redakcyi „Dziennika Łódzkiego" na rozmaite cele dobroczynne, od dnia założenia pisma do dnia 1-go stycznia 1887 roku.

Wpłynęło od rozmaitych osób, według pozycyj ogłoszonych w swoim czasie w „Dzienniku," a notowanych w książkach rachunkowych:

1) Na wpisy dla niezamożnych uczniów	151	rs.	40 k.
2) Dla biednych wyzn. katolickiego	269	„	15 „
3) „ „ mojżeszowego	100	„	—
4) Na instytut moral. zaniedb. dzieci	13	„	50 „
5) Do uznania redakcyi	37	„	50 „
6) Na budowę kościoła Wniebowzięcia N. P. Maryi w Łodzi	18	„	—
7) Na budowę kościoła św. Krzyża .	41	„	—
8) Dla stróża z ulicy Rokicińskiej .	9	„	—
9) Dla pogorzelców łódzkich . .	84	„	—
10) Na osady rolne	5	„	—
11) Na rzecz pogorzelców Grodna . .	380	„	93 „
12) Dla podupadłych farmaceutów .	5	„	—
13) Na rzecz przytułku dla sierot . .	9	„	—
14) Na straż ochotniczą łódzką . .	4	„	—
15) Na rzecz towarzystwa dobroczynności	40	„	—
16) Na rzecz stowarzyszenia pielęgnowania chorych	9	„	—
17) Na rzecz ochronki przy ulicy Wschodniej	1	„	—
18) Dla biednego szewca	21	„	—

Ludwik Ulbach.

MIŁOŚĆ I ZDROWIE.

Przekład z francuzkiego
KAROLINY MESSING.

— Doktorze, co pan trzymasz o miłości?

— Sądzę, że miłość — to zdrowie!

Doktor, który tak trzymał o miłości, był pełnym zdrowia i życia.

Czy miłości zawdzięczał tę doskonałą równowagę pomiędzy stroną fizyczną a moralną własnej osobistości? czy też wyjątkowy temperament jego dyktował mu ten aforyzm? Wiedziałem, że był specyalistą w pewnej gałęzi medycyny, która dostarczała mu wielu chorych i wcale nie dowodziła, że miłość jest świadectwem i gwarancyą zdrowia.

— A pańscy klienci — zawołałem — czy chorują ze zbytku miłości?

— Są to ludzie fałszywie pojmujący miłość; ale ci, którzy kochają prawidłowo, stosownie do potrzeb serca, umysłu i ciała, bez upojenia, ale z prawdziwem pragnieniem, bez żarłoctwa, ale z dobrym apetytem, bez poetycznych iluzyj, ale z szacunkiem dla kobiety — ci żyją długo, ciesząc się doskonałem zdrowiem. Naturalny wstręt i odraza nie prowadzą ich do rynsztoka, z pragnieniem zanurzania się w nim, a z rozpaczą w sercu, że stali się niegodnymi prawdziwej, czystej miłości. Lekarski mój gabinet nigdy w swych murach nie widział ofiary prawdziwej miłości, a tak nazwani inwalidzi miłośni, są to galernicy, ciągnący za sobą łańcuch, skuty ich własnem zaślepieniem i nadużyciem.

— A więc, szanowny eskulapie, o ile pana rozumiem, podług twego zdania, prawdziwa miłość istnieje jedynie w związku małżeńskim?

— Tego nie powiedziałem... wcale nie — bynajmniej! Kochamy, jak i gdzie możemy. Kościół i rząd nie mają związku z uczuciem zupełnie niezależnem. Możnaby znieść małżeństwo, nie znosząc prawdziwej miłości, a z drugiej strony, zaprowadzenie przymusowych, obowiązkowych związków pociągnęłoby za sobą pomnożone złamania zaprzysiężonej wiary małżeńskiej, nie pomnażając wcale miłości.

— Ba! mój doktorze, mówisz o miłości, jak o uczuciu zależnem od nas samych... czyż dosyć jest chcieć kochać, aby być pewnym, że kochać będziemy, a szczególniej, że będziemy kochani?

— Sądzę, że jeżeli chcemy, a pożądamy czegoś stale, energicznie, to i otrzymać możemy. Chyba, że idzie o księżyc lub gwiazdy! A zresztą, gdyby nawet wola nasza ograniczyła się na obudzeniu w nas uczucia, bez otrzymania pożądanej wzajemności, twierdzę, że miłość utrzymuje mózg w heroicznem podnieceniu i że człowiek, karmiący się chimerą, nadzieją, wzniosłem niepodobieństwem, żyje szlachetniej, niż człowiek nie mający ani czasu, ani chęci spodziewania się czegoś, nie pragnący niczego, wegetujący z dnia na dzień bez pożądań...

— Jesteś prawdziwym poetą, doktorze!

— Być może. Skoro nie jesteśmy poetami z powołania, od samego urodzenia, stajemy się nimi starzejąc, zakosztowawszy doświadczenia życiowego. Poezya — to aromat życia! W dwudziestym roku wzdycha się do niej, w pięćdziesiątym poszukuje się jej — i znajduje na kwiatach, któreśmy sami zasadzili i które widzieliśmy przychodzące na świat. Tylko, że poeci w moim wieku nie są wcale niebezpieczni, nie robią wierszy...

— Powróćmy do miłości.

— Chętnie, tembardziej, że mogę opowiedzieć panu historyjkę, dla udowodnienia prawdziwości mego systematu.

Doktór usiadł wygodnie, wskazał mi krzesło obok siebie i zaczął opowiadać, gestykulując żywo:

Czy wiesz pan, że zachować tajemnicę jest czasami rzeczą nader trudną. Nie pochwalam ludzi rozpowiadającycych tajemnice polityczne, gdy przestaną być dyplomatami. Ach! gdybyśmy chcieli i mogli rozpowiadać to wszystko, o czem wiemy! Słowo daję, pokusa często bierze wyjawić wiele sekretów na widok dziwnych małżeństw, jakie się obecnie fabrykują. Przypuść pan, że R... najstarszy z nas wszystkich, zechciałby opowiedzieć wszystko co widział w życiu. Cóżby to był za skandal! jakie zgorszenie! Ale z drugiej strony, jakie szalone powodzenie miałby wydawca tych poufnych zwierzeń!..

Pewnego dnia, zostałem wystawiony na ciężką próbę. Miałem pacyenta, młodego, przystojnego człowieka, dotkniętego straszną, nerwową chorobą. Miewał ataki, podczas których w dawnych wiekach poczytanoby go za opętanego od dyabła. Rzucał się gwałownie po ziemi, pieniąc się z wściekłości. Był bogaty, pracowity, moralnie wychowany, prowadzący się przykładnie i pochodził ze znakomitej rodziny.

Nie mogłem zbadać na pewno, czy chorobę swą oddziedziczył w spadku po przodkach dawnych, czy wprost po rodzicach. Ojciec jego stanowczo twierdził, że nigdy nie podlegał podobnym przypadłościom, a matka już nie żyła. Czy to ona, ta biedna kobieta, której łagodną i bladą twarzyczkę znałem z portretu, przekazała ukochanemu dziecku zarodek tej strasznej choroby? Mniejsza o to zresztą! trzeba było koniecznie uzdrowić cierpiącego, który w dwudziestym roku życia często wspominał o samobójstwie w razie, gdyby choroba jego okazała się nieuleczalną. Walczyłem wszystkiemi siłami serca, umysłu i nauki. Na skutek nieustannych starań ataki stały się rzadszemi; — i po dwóch, czy trzech latach przebytych w Szwajcaryi na wierzchołku gór, na świeżem powietrzu, zdala od ludzi, chory mój zdawał się być bliskim uzdrowienia. Był wprawdzie jeszcze bardzo czerwony; czasami twarz jego pokrywała się śmiertelną bladością, a oczy stawały się przerażająco błędne. Widywałem go rzadko, od czasu do czasu; unikałem nawet spotkania z nim, zauważywszy, że z niepokojem śledził każde moje poruszenie.

Pewnego dnia odwiedził mnie. Był sino-blady, ale uśmiechał się, owym uśmiechem tchórzów, spotykających się oko w oko ze śmiercią, której się lękają.

— Panie doktorze, — zawołał żartobliwym tonem, — przychodzę do pana, aby zapytać, w jakim stanie jest moje zdrowie?

— Ależ pan jesteś kompletnie zdrów!

— Jesteś pan tego pewnym?

— Naturalnie! czy pan wstępujesz do wojska?

— Nie, — chcę się ożenić!

Przyznam się otwarcie, że zadrżałem z przerażenia. Chce się żenić! On! ten kwiatek mdły, słaby, bez życia! Ukryłem jednak uczucie zdumienia, które mną owładło — i jako dobry lekarz, skłamałem.

— Ależ to przedni pomysł! — zawołałem, śmiejąc się.

— Czy pan jesteś pewnym, że pomysł mój jest dobrym?

Biedny spoglądał na mnie oczyma tak przenikliwemi, tak gorejącemi, że kłamstwo stawało się nader trudnem. Zamiast odpowiedzieć stanowczo i kategorycznie, próbowałem wybiegów.

— Czy narzeczona piękna i bogata?

— Tak, — odparł prawie gwałtownym tonem, — jest piękną, kocham ją i ona mnie kocha! ale ślub nie będzie miał miejsca, jeżeli pan nie potwierdzisz mych zamiarów!

— A! do licha! trzebaby najprzód poznać narzeczonę.

— Dostatecznem jest, że pan znasz mnie i stan mego zdrowia. Proszę, odpowiedz mi pan bez wykrętów! Czy jestem radykalnie uzdrowiony? Czy pewnym pan jesteś, że po ślubie, opływając w szczęściu,

19) Na rzecz szpitala dla starozakonnych	2 „ —
20) Na rzecz pogorzelców Rżgowa. .	7 „ —
Razem	1,207 rs. 48 k.

Wypłacono z sumy powyższej, za pośrednictwem rozmaitych instytucyj, za pokwitowaniami:

1) Na rzecz biednych wyzn. katolickiego	269 rs. 15 k.
2) Stróżowi z ulicy Rokicińskiej . .	9 „ —
3) Pogorzelcom łódzkim	84 „ —
„ „ z sum redak.	1 „ —
4) „ grodzieńskim	380 „ 93 „
„ „ z sum redakcyjnych	9 „ 84 „
5) Na rzecz biednych wyz. mojżeszowego	100 „ —
6) Na rzecz ochronki przy ulicy Wschodniej	1 „ —
Na rzecz tejże ochronki z sum redakcyjnych	2 „ —
7) Stowarzyszeniu pielęgnowania chorych	9 „ —
8) Na rzecz szpitala dla starozakonnych	2 „ —
Na rzecz tegoż szpitala z sum redakcyjnych .	1 „ —
9) Biednym, z sum redakcyjnych . .	2 „ 50
10) Biednemu szewcowi	21 „ —
11) Towarzystwu dobroczynności . .	40 „ —
12) Na rzecz budowy kościoła Wniebowzięcia N. M. Panny w Łodzi	18 „ —
13) Na rzecz budowy kościoła św. Krzyża	41 „ —
14) Na osady rolne	5 „ —
15) Straży ogniowej ochotniczej . . .	4 „ —
16) Pogorzelcom Rżgowa	7 „ —
Razem	1,007 rs. 42 k.

Z dniem 1-ym stycznia 1887 roku pozostało w redakcyi „Dziennika Łódzkiego" rs. 200 kop. 6.

(—) **Teatr „Thalia".** Przedstawienie dramatu „Nora" z panią Snieżko - Zapolską, zapowiedziane na wczoraj w teatrze „Thalia", nie mogło przyjść do skutku z powodu nagłej niedyspozycyi pani Zapolskiej. Przedstawienie to odbędzie się dzisiaj, a zapewne przy zapełnionym teatrze, gdyż wczoraj po południu było już blisko za 200 rubli sprzedanych biletów.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** po raz drugi przedstawioną będzie opera Donizettie'go w 5-u aktach p. t. „Łucya z Lammermooru."

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** *Zarząd towarzystwa* osad rolnych donosi, że w zamian rocznych składek 6-rublowych członka honorowego towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych następujący członkowie złożyli wnioski jednorazowe 100 rublowe i uzyskali tytuł członków stałych: Henryk Halpert, dyrektor kolei nadwiślańskiej, Bolesław Kotkowski z Bodzechowa, Michał Piotrowski oraz akcyjne towarzystwo zakładów bawełnianych Karola Scheiblera.

— **Wydalania.** Czytamy w „Kuryerze warszawskim": Na mocy prawa eksterminacyjnego, przyjechało w tych dniach z Prus pięć rodzin, a mianowicie: Anastazy Dullman z żoną i trojgiem dzieci, oficyalista prywatny; Tomasz Raczkiewicz z synem 15-letnim, kupiec z Grudziądza; Wilhelm Bayer z żoną i córką, właściciel tartaku z pod Grudziądza; Antoni Majchrowski z żoną, agent handlowy i Weronika Stawiarska z synem Michałem 18-letnim, oraz trojgiem młodszych dzieci, ostatnio mieszkająca w Sempolinie pod Grudziądzem u brata, właściciela pomienionej wioski.

— **W zbiorze praw** i rozporządzeń rządowych" ogłoszona została decyzya, dotycząca granic opieki nad źródłami wód mineralnych w Busku.

— **Ministeryum skarbu** opracowywa nowe przepisy o emeryturze rządowej.

— **Skarb państwa** spodziewa się, że projektowany podatek od świec stearynowych przyniesie około 1,500,000 rs., a podatek od nafty około 5,000,000 rs.

— **„Swiet"** dowiaduje się, iż w mennicy państwowej w Petersburgu wybijają codziennie 10,000 — 15,000 rubli srebrnych i 30,000—40,000 sztuk półimperyałów.

TELEGRAMY.

Sofia, 4 października (Ag. pół.). Opozycya objawia silną działalność, nie bacząc na ograniczenia ucisku rządowego. Obawiają się rozruchów i wkroczenia bułgarskich emigrantów. Rząd przedsiębierze rozległe środki wojenne ostrożności wewnątrz księstwa, pograniczne zaś przejścia obsadzają wojskiem i działami.

Rzym, 4 października (Ag. półn.) Ministeryalna „Riforma" twierdzi, że w Friedrichsruhe nie przyszło do żadnych wyjątkowych układów między Niemcami a Włochami.

Tryest, 4 października (Ag. pół.). Dziś rano w Grecyi i na wyspach Jońskich, dało się uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi. Szczegółów o stratach i szkodach brak dotąd. W Atenach popłoch niezmierny.

Paryż, 4-go października (Ag. półn.) Telegram z Rzymu do „Temps'a donosi, że Crispi w zamian za sojusz Włoch z Niemcami zażądał od ks. Bismarka poparcia, celem rozprzestrzenienia wpływu włoskiego w Egipcie, Trypolidzie i Albanii. „Temps" zapewnia, że wskutek widzenia się Crispiego z księciem Bismarskiem nastąpią zdarzenia wielkiej wagi.

Londyn, 4 października. (Ag. p.). Wczoraj w Hydeparku odbyła się manifestacya robotników, w której uczestniczyło 4,000 osób z rozmaitych miast angielskich, przeważnie robototników z cukrowni. Przyjęto kilka rezolucyj, oświadczających się przeciw premiom cukrowym i żądających nakładania cła opiekuńczego na obce towary. W przemowach podniesiono, że z powodu premiów około 50,000 robotników zostaje bez chleba.

Paryż, 4 października. (Agen. pół.). Telegram z Rzymu do gazety „Temps" donosi, że Crispi jako wynagrodzenie za związek z Niemcami zażądał od księcia Bismarka poparcia Niemiec do rozprzestrzenienia wpływu Włoch w Egipcie, Tripolisie i Albanii „Temps." mniema że rezultatem widzenia się Crispiego z ks. Bismarkiem będą dość poważne wypadki.

Berlin, 4 października. Podróż Crispiego, ustępstwo Niemiec w zajściu pogranicznem i korzystniejsze wiadomości o stanie finansów węgierskich, wywołały na tutejszą giełdę bardzo korzystne usposobienie.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 4-go października. Notowania z giełd zagraniczny bardzo mało tylko różniły się od wczorajszych. Giełda tutejsza była dziś pozbawioną wszelkiej podniety. Dlatego też spekulacya zachowała postawę wyczekującą. Usposobienie było w zasadzie mocne, lecz interesy obracały się w granicach szczupłych, wahania kursów były nieznaczne. Akcye bankowe, renty i akcye kolejowe trzymały się początkowo bardzo mocno, lecz w drugiej połowie giełdy osłabły bez widocznej przyczyny. Przy końcu panował na całej giełdzie prawie zupełny zastój. Kursy pożyczek rosyjskich osiągnęły początkowo zwyżki, lecz później obniżyły się nieco. Ruble notowano w końcu wyżej blisko o $^1/_2$ m. Na giełdzie zbożowej, pomimo spadku notowań new-yorskich, podniesiono notowania pszenicy i żyta przecięciowo o $1^1/_2$ m.

Wiedeń 3 października. Wykaz banku państwa z dnia 30 września (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 374,900 (przyb. 11,300); zapas metaliczny w srebrze 145,100 (przyb. 300), w złocie 64,000 (ubyło 100); weksle płatne w złocie 15,400 (bez zmiany); portfel 134,800 (przyb. 10,500); lombardy 24,800 (przyb. 1,000); pożyczki zahypotekowane 94,500 (przyb. 100); listy zastawne w obiegu 91,900 (przyb. 200).

Petersburg, 3 października. Weksle na Londyn $21^{15}/_{32}$. II pożyczka wschodnia $98^7/_8$, III pożyczka wschodnia $98^7/_8$, 6% renta złota 193, $4^1/_2$% listy zastawne kred. ziemsk. $156^3/_4$, akcye banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 322, petersburskiego banku dyskontowego 782, banku międzynarodowego 520.

Berlin, 4 października. Bilety banku rosyjskiego 181.40; 5% listy zastawne 56.00, 4% listy likwidacyjne 51.10, 5% pożyczka wschodnia II em 55.00, III emisyi 54.70, 4% pożyczka z 1880 r. 80.70, 5% listy zastawne rosyjskie 93.10, kupony celne 321.60, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 154.90, takaż z 1866 r. 141.75; akcye banku handlowego 76.75, dyskontowego 64.60, dr. żel. warsz. wied. 265.30, akcye kredytowe austryackie 460.50, renta kolejowa rosyjska 94.90. 6% renta rosyjska 107.70, pożyczka rosyjska 4% wewnętrzna 47.10, dyskonto 3 %, prywatne 2 $^1/_8$ %.

Londyn, 4 października. Pożyczka rosyjska z 1873 r. $97^1/_8$. Konsole angielskie $101^9/_{16}$.

Berlin, 4 paździrenika. Pszenica 147—165, na paź. list. $149^1/_2$, na kw. maj 160. Żyto 106—115, na paź. list. $109^3/_4$, na gr. st. $113^3/_2$.

Londyn, 3 października. Cukier Java 96 proc. 14, mocno, cukier burakowy $12^1/_4$, mocno.

Liverpool 3 października. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 12,000 bel; Dalsze doniesienie: Amerykańska, egipska, Dhollerah, Broach i Tinnivelly niżej o $^1/_{16}$ p.

Liverpool 3 października. Sprawozd. końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Leniwo. Middling amerykańskana paź. list. $4^{31}/_{32}$, na list. gr. $4^{61}/_{64}$, na gr. st. $4^{61}/_{64}$, na st. lt. $4^{61}/_{64}$, na lt. mr. $4^{31}/_{32}$, na mr. kw. 5, na kw. maj $5^1/_{32}$, na maj cz. $5^3/_{64}$ p.

New-York, 3 października. Bawełna $9^7/_{16}$, w N. Orleanie $8^3/_4$. Kawa (Fair Rio) $19^1/_4$, dto Rio Nr. 7 low ordinary na paź. 17.60, na gr. 17.75.

Jawne zapasy pszenicy 30,997,000 buszli, kukurydzy 7,087,000 buszli.

Havre, 4 października. Kawa good average Santos na paź 107.50, na list. 107.50, na gr. 108.00, na st. 108.25, na lt. 108.25, na mr. 108.25, na kw. 108.25.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 4	Z dnia 5
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	55.40	$55.22^1/_2$
„ Londyn „ 1 Ł.	11.21	11.17
„ Paryż „ 100 fr.	44.55	$44.37^1/_2$
„ Wiedeń „ 100 fl.	90.—	89.75
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	92.40	92.—
Ros. Poż. Wschodnia	99.—	99.—
Listy Zas. Ziem. z 69 r.	100.50	100.50
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I .	100.—	99.75
„ „ „ „ II	99.60	99.60
„ „ „ „ IV	99.25	99.15
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	96.50	96.50
„ „ „ „ II	94.75	94.75
„ „ „ „ III	94.60	94.50
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz . . .	181.40	181.25
„ „ na dost. .	181.25	181.25
Weksle na Warszawę kr. . .	181.25	181.15
„ Petersburg kr. . .	180.80	180.70
„ „ dł. . .	179.50	179.30
„ Londyn kr. . .	20.43	20.43
„ „ dł. . .	20.24	20.24
„ Wiedeń kr. . .	162.45	162.50
Dyskonto prywatne	$2^1/_8$	$2^1/_8$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg . . .		
Dyskonto 4%	$20^{13}/_{16}$	

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 4 października
W parafii katolickiej —
W parafii ewangielickiej —
Starozakonnych —
Zmarli w dniu 4 października
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —
Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 3; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowcie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. A. Daszewski z Charkowa, F. Gruss z Milzin, A. Dobrżialowski z Warszawy, F. Eger z Warszawy, P. Kogan z Kijowa, Sikorska z Piotrkowa, Łubońska z Piotrkowa, J. Rowecki z Kalisza, A. Wyrwicz z Warszawy, A. Suhr z Charkowa, J. Texel z żoną z Warssawy, Marecki z żoną z Warszawy, Siostry Filipi z Warszawy, S. Pinkus z Warszawy, Szatrow z Dynaburga, A. Rath z Berlina, Rubinstein z Moskwy, Hintschke z Tomaszowa, L. Schlesinger z Wrocławia, Lewinsohn z Moskwy, M. Behrmann z Ameryki, Matuszenko z Warszawy.

---

drogiej mojej, ufającej mi zupełnie, nie przedstawię wstrętnego widowiska, jakie tak często dawałem ojcu? Pomyśl pan! byłaby to rozpacz dla niej, a śmierć dla mnie! Choroba moja jest dotąd dobrze zachowaną tajemnicą. Czy trzeba ją wyznać — i wyrzec się szczęścia na zawsze, czy też pokryć milczeniem i zaryzykować szczęście i honor?

Pomimo starań widocznych, jakie podejmował, aby okazać się zimnym i spokojnym, poznałem, że zdecydowany był zabić się, może w moich oczach, gdyby usłyszał formalny zakaz żenienia się. Nigdy nie znajdowałem się jeszcze w tak trudnem położeniu. Nie wiedziałem jak postąpić, żal mi go było serdecznie, bo kochałem go jak syna. Milczałem...

— Żądam absolutnej prawdy, — zawołał głosem pełnym niepokoju, — wiem, że mam do czynienia z uczciwym człowiekiem...

— Nie myśl pan o mnie, myśl pan o niej!

— O niej? trzebaby pierwej wiedzieć...

Wachał się chwilę, potem, z rumieńcem na czole, z ogniem w oczach, nazwał — córkę jednego z przyjaciół, piękne, milutkie, wątłe stworzenie!

Podwójna odpowiedzialność ciążyła na mnie! A jeżeli ojciec dziewczęcia przyjdzie dowiadywać się o stan zdrowia przyszłego zięcia? Co robić? czy rozłączyć miłosną porę? czy też pozwolić im połączyć się? Biedna mała! co się z nią stanie, gdy ujrzy ukochanego w konwulsyach, zpianą na ustach! Traciłem prawie przytomność.

— Posłuchaj, mój młody przyjacielu, — odrzekłem nakoniec młodzieńcowi, — mógłbym odpowiedzieć natychmiast na twe zapytanie i dać ci pewność, wypływającą tak z przyjaźni dla ciebie, jak i z doświadczenia lekarskiego. Wolę jednak jeszcze raz zbadać dokładnie stan twego zdrowia... O! nie obawiaj się! Egzamin nie będzie trwał zbyt długo. Uważam cię za kompletnie uzdrowionego, ale chcę mieć wszelką pewność, abym mógł z czystem i spokojnem sumieniem podchmielić sobie na twojem weselu. Jak dleko postąpiłeś w tej sprawie? Czy mówiłeś już z rodzicami?

— Nie jeszcze.

— O ile widzę, wzajemne wyznania miały już miejsce?

— Tak — odparł z radosnym odblaskiem w oczach, który go przeistaczał w innego człowieka.

— Czy będziesz miał odwagę zwlec o cały tydzień oświadczyny uroczyste?

— Tak, jeżeli dasz mi pan słowo honoru, że po upływie tygodnia powiesz prawdę.

— Dobrze, zgoda!

Odszedł zadowolony, pozostawiając mnie zakłopotanego i niespokojnego.

Dałem słowo, że powiem prawdę, ale my doktorzy tak często zmuszeni jesteśmy kłamać i ukrywać prawdę przed chorymi, że jeden wybieg mniej lub więcej nie bardzo obciążał moje sumienie. Radziłem się czterech najsławniejszych lekarzy, jak mam postąpić.

Pierwszy, dyplomata, z upodobaniem zajmujący się polityką, — powiedział: nie odpowiadaj wcale. Drugi był zupełnie przeciwnego zdania: „Powiedz prawdę, otwarcie. Cóż to trudnego, wszak codziennie dajemy do zrozumienia pacyentom, że są na śmierć skazani!"

— A gdyby było mu przeznaczonem żyć długo, gdyby był uzdrowionym?

— Jakiejże kompleksyi jest narzeczona?

Zawiązała się dytputa o rozmaitych fenomenach, o moralnem prowadzeniu młodzieńca, o tem i owem, ale naukowa ta dysputa nie doprowadziła nas do stanowczej konkluzyi. Trzeci doktór, jakkolwiek bardzo uczony, będąc syndykiem kościelnym w parafii, powiedział:

— Czy pozwolisz, kolego, abym porozmawiał w tym przedmiocie z księdzem Tetin. Posiada on nadzwyczajną zręczność w podobnych, delikatnych sprawach. Zobaczy się z dziewczęciem w mowie będącem, ojciec panny wymyśli rozmaite przeszkody, trudności...

— Które nie oszukają mego pacyenta.

Czwarty z rzędu doktór i ostatni w zaimprowizowanej radzie, którego pozostawiłem naumyślnie na koniec, bo często zgadzałem się z jego zdaniem:

— Niech się żenią, — zawołał — pozwól na to. Jest to podług mego zdania, najlepsza szansa tak dla ciebie jak i dla nich.

Cztery tak różnorodne rady i zdania formalnie rozćwiertowały mi sumienie. Nie wiedziałem co począć, na co zdecydować się ostatecznie. Szczęściem, przypomniałem sobie o zaproszeniu na bal, wydawanym przez ciotkę narzeczonej. Postanowiłem udać się tam, pewien, że zastanę oboje. Może podczas zgiełku, wrzawy balowej pacyent mój dostanie nowego ataku!...

Stawałem się okrutnym, tak czułem się znużonym kłopotliwem położeniem, w jakiem postawił mnie ten pacyent nieznośny.

Przybyłem w parę godzin po rozpoczęciu balu. Starałem się ukryć w tłumie, aby mieć możność obserwowania. Ach! mój przyjacielu! co to za czarodziejska rzecz, ta młodość i miłość! Nie opuszczał jej ani na chwilę, afiszował ją i siebie, tańczyli, walcowali nieustannie! Jakaż to piękna była para! Nie był on ani czerwonym, ani bladym, ale różowym, jak i ona, ubrana cała różowo. Otaczający uśmiechali się z pobłażaniem, a zakochani czuli się samotnymi w ciżbie ludzi, żyli tylko dla siebie, zachodzili do bufetu jak Dafne i Chloe do strumyka, aby ugasić pragnienie. Co do niego, był niezmęczonym — przymusił mnie, że o trzeciej zrana dopiero powróciłem do domu. Prowadził kotyliona z namiętną werwą. Do każdej figury wybierał swą ukochaną, uśmiechając się tkliwie i czule ściskając malutkie, delikatne jej rączki!

Czułem, że cała wystudyowana obojętność wraz z nauką i doświadczeniem długich lat znikają razem z potem, który ścierałem z czoła. Stałem się naiwnie ufającym. Przy końcu kotyliona, gdy w salonie pozostali jedynie blizcy krewni, pacyent mój spostrzegł mnie właśnie w chwili, gdym rozmawiał z przyjacielem, ojcem dziewczęcia. Wstrzymał się nagle w tańcu. Sądziłem, że dostaje zawrotu głowy... Ale po chwilce odwaga właściwa młodości, miłości, błysnęła mu w oczach, śmiało zbliżył się do nas, trzymając wybranę swego serca pod rękę.

— Czy pan przeczułeś, że oświadczam pana właśnie w tej chwili? — zawołałem, uprzedzając zapytanie.

Rumieniec radości pokrył mu czoło, łzy błysnęły w oczach... Spojrzał na mnie tak, jakbym chciał i pragnął, żeby syn mój spoglądał na mnie w dniu, w którym żenić się będzie.

— Dzięki! — wyjąkał wzruszony.

Dziewczę podniosło na niego zamglony wzrok, który, nie obawiał się już wydać tajemnicy miłości.

Zawołano ich do kotyliona. Ojciec wyznał mi że oświadczyny moje nie są dla niego niespodzianką, — córka oddawna już otworzyła przed nim swe serduszko!

Od tego to czasu poznałem, że miłość to zdrowie.

— A więc, doktorze, pacyent został uzdrowionym?"

— Czy został uzdrowionym? Jest to jeden z najprzystojniejszych i najzdrowszych mężczyzn w Paryżu. Wszystkie jego dzieci są zdrowe i silne jak lwy, najstarsza córka idzie za mąż. Jedna tylko rzecz nie podoba mi się.

— Cóż takiego?

— Zanadto tyje!

— Aleź to oznaka zdrowia.

— To oznaka gnuśności... a wydaje się być zakochanym w swej żonie, jak przed ślubem.

KONIEC.

OGŁOSZENIA.

Październikowy zeszyt „Ateneum“ wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „Z dziejów wewnętrznych Polski za króla Stanisława Augusta,“ przez Wł. Smoleńskiego. „Idea organizmu w badaniach społecznych,“ przez Napoleona Hirszbanda. „Bobyle“ (obraz z życia bezrolnych) IV—V, przez Zygmunta Pietkiewicza (Komara). „Przemysł włościański“ (teorya kwestyi, jej stan i widoki u nas), przez Adama Zakrzewskiego, „Po upadku Bolesława Śmiałego,“ przez d-ra Franciszka Stefczyka. „Ryszard Wincenty Berwiński,“ rys biograficzno-krytyczny, przez Antoniego Bądzkiewicza. „Powieść spółczesna w Anglii, VI, przez K. Waliszewskiego. Przypisywana A. Mickiewiczowi „Karylla i źródło jej,“ przez d-ra A. Zippera. „Wspomnienie o Karolu Kurpińskim,“ na 100-letni jego jubileusz 1885 roku, przez Ernesta Sulimczyka Swieżawskiego. „Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie“—1. Dzieje literatury powszechnej z ilustracyami, tom II, 2 cz. Warszawa 1887, ocenił L. Szepielewicz; 2. Prace filologiczne, wydane przez Jana Baudouina de Courtenay, J. Karłowicza, A. A. Kryńskiego i Malinowskiego, tom II, zeszyt I, 1887, ocenił Justyn Feliks Gajsler. Wrażenia literackie. „Kronika miesięczna,“ przez Ludwika Straszewicza

KANTOR STRĘCZEŃ

przy ul. Konstantynowskiej pod Nr. 328.
Zawiadamiam niniejszem Szanownych Obywateli, że oddaliłem ze służby mego posłańca kantorowego Walentego Andrzejewskiego i nic mu nie powierzam do czynności w mojem imieniu. **NIEDZIELSKI.**
1248—3—1

NOWOSPREPAROWANY
prawdziwy

PUDER LILIOWY

bez żadnych domieszek szkodliwych, jakie się znajdują w innych pudrach. Przystaje do twarzy tak, że najbystrzejszy wzrok go nie dojrzy i jedno upudrowanie twarzy rano, wystarcza na cały dzień. Cena pudełka 30 kop.

Skład główny i jedyny w Centralnej Perfumeryi **W. Kulakowskiego,** Nowy Rynek Nr. 3 w Łodzi.
1249—16—1

ZGUBIONO
Nachkartę
wydaną przez magistrat m. Częstochowy na imię Arona Symsa Haskielowicza. 1250—1—1

LUSTRA.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że nabywszy na licytacyi w Warszawie najrozmaitszych modeli lustra, sprzedaję takowe o **50 procent taniej.**
Leibuś Bernheim.
Dom Sudry Nr. 25. 1251

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ гор. Лодзи, по ул. Петроковской N. 737, на основаніи 1030 ст. Уст. Гражд. Судопр., объявляетъ, что 25 Сентября 1887 года въ 10 часовъ утра, въ домѣ подъ N. 786/ц, по улицѣ Заходней, въ г. Лодзи будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Самуилу Дайчману состоящаго изъ разнаго рода мебели, оцѣненнаго для торговъ въ 185 руб.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.
г. Лодзь, Сентября 17 дня 1887 г.
Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.
1245—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ гор. Лодзи. по ул. Петроковской N. 737, на основаніи 1030 ст. Уст. Гражд. Судопр., объявляетъ, что 10 Октября дня 1887 года въ 17 час. утра, въ домѣ подъ N. 843/с, по улицѣ Св. Карла, въ гор. Лодзи, будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго фирмѣ „Гермесъ и Ком.,“ состоящаго изъ разныхъ фабричныхъ снарядовъ, оцѣненнаго для торговъ въ 265 руб.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.
г. Лодзь, Сентября 21 дня 1887 г.
Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.
1246—1—1

Pokój frontowy

w środku miasta, jest do wynajęcia zaraz. Bliższa wiadomość w redakcyi Dziennika.

Dr. J. Koliński

zamieszkał w Warszawie, przy ulicy Zielnej Nr. 9 (róg Złotej).
1242—0—0

Ostrzegam niniejszem, aby nikt nie nabywał wekslu mego na sumę rs. 740, wystawionego dnia 1 czerwca 1883 r., na zlecenie Beniamina Szrajbera, a płatnego dnia 24 listopada 1883 r., gdyż weksel ten, jako zaspokojony, żadnego znaczenia nie ma i co do wydania takowego kroki prawne rozpoczęte zostały.
Leon Sper.
1247—3—1

OBIADY WYBORNE

po 30 kop.
Wydaje codziennie od godziny 12 do 3 po południu restauracya pod firmą **„Wilhelm“,** przy ulicy Dzielnej (Kolejowej) drugi dom od sklepu Orłowa.
1114—25

Dr. M. Cohn

wrócił z zagranicy. Godziny przyjęcia chorych od 4 do 6 po południu. 1234—0—2

Obwieszczenie.

Zaraz do wynajęcia w domu W-go Karola Kippera elegancko umeblowane mieszkanie, składające się z 6 pokoi, niszy, kuchni, waterklozetu z wodą i innemi wygodami; także są do odstąpienia piwnice do przechowywania wełny.

Bliższą wiadomość zasiągnąć można u B-ci Kipper, ul. Piotrkowska, w domu W-go Hermana Konstadta. 1231—3—2

Do składu **Ludwika Heniga** nadszedł wielki wybór **LUSTER,** w ramach i bez ram, różnych wielkości, oraz z marmurowemi blatami.58-3

LECZENIE GŁUCHOTY.

SZTUCZNE BĘBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leczą albo przynoszą ulgę w GŁUCHOCIE z zakiejby przyczyny nie pochodziła. Dzięki tym przyrządom otrzymano najbardziej zadziwiające przykłady wyzdrowienia. Przyłając dwie marki 7-mio kopiejkowe otrzymuje się franco ilustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stronnic i zawierającą ciekawe opisy prób robionych w celu leczenia GŁUCHOTY, a także listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugich osób godnych zaufania które zostały wyleczone przy pomocy tych BĘBENKÓW, i głośno je zalecają.
Adresować listy: J. H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ.

NOWO OTWORZONY
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryi Szulczewskiej

poprzednio pracującej jako starsza panna przez lat 10 w magazynie pani **Röder w Łodzi,** oraz pracowni sukién **Zofii Bukowieckiej,** poleca się łaskawym względom Szanownych Pań, dobrem wykończeniem powierzonych robót, akuratnością i nader przystępną ceną.
Nowy-Rynek Nr. 24, dom Dobrzyńskiego, drugie piętro.
1234—3—2

DRUKARNIA
DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275. **w ŁODZI** ulica Piotrkowska, Hotel Hamburski Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, **tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p.,** które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

Z FABRYKI W-go R. WILDTA.
NOWOŚĆ!!

Prawdziwe mydła glicerynowe. Dotąd nie było prawdziwych mydeł glicerynowych. Kto używał rozmaitych mydeł, może się przekonać jakie zadziwiające skutki czynią prawdziwe mydła glicerynowe; np. zabezpieczają twarz od wszelkich dolegliwości, od pryszczów, opierzchnięcia skóry, krost, liszajów, piegów, opalenizny i węgrów. Mydła są w 5-iu kolorach: sałatowe, fijołkowe, różane, miodowe i migdałowe; pakowane są po 3 sztuki w pudełku i kosztują **30 kop.** za pudełko. Wyższy gatunek w tych samych kolorach po **45 kop.** za pudełko. Główny i jedyny skład w centralnej perfumeryi **W. Kulakowskiego, Nowy-Rynek Nr. 3 w Łodzi. — Sprzedaż hurtowa i detaliczna.**
1041—16—8

W kantorze drukarni
Dziennika Łódzkiego
są do nabycia
przepisy dla małoletnich robotników
w rosyjskim, polskim i niemieckim języku.

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia
książki fabryczne
do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników
oraz
książeczki dla żołnierzy
„ЗАПИСНАЯ КНИЖКА“.

MYDŁA PACHNĄCE od kop. $1\frac{1}{2}$ za sztukę,
MYDŁO GLICERYNOWE sztuka kop. 15,
MYDŁO TATRZAŃSKIE sztuka kop. 25
MYDŁO PANAMA sztuka kop. 50.
oraz **PERFUMY i WODĘ KOLOŃSKĄ,**
wyrabia
WARSZAWSKIE LABORATORYUM CHEMICZNE.
Dostać można w Łodzi: u Friede, Fliderbaum, Grigo, Janicki, Kułakowski, Lipiński, Lisiecka, Madler, A. Rozental, M. Rozental, Silberbaum, Stow. Spożywcze Urzędn. w Łodzi, A. Sznajder. 1185—8—1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 4 października.

Weksle.			ZA	Dyskonto	W ciągu giełdy: żądano	chciano płac.	Dopełnione transakcye
Berlin . . . (— —)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	—.—	—	—
„ . . . (184 2/3)	kr. ter.	2 d	100 mr.	3	55.40	—	55 25 27½, 30
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
„ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
Londyn . . .	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	4	—.—	—	—
„ . . .	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	4	11.21	—	—
Paryż . . .	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	5	—.—	—	—
„ . . .	kr. ter	10 d.	100 Fr.	3	44.55	—	—
Wiedeń . . .	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (150—)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	90.—	—	89 70 80
Petersburg . . .	dł. ter.	8 d.	100 rs.	5	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	W ciągu giełdy: żąd.	chc. pł.
Listy Likw. Kr. Pol. duże	4	—.—	92.40	—.—
„ „ małe	5	—.—	91.80	—.—
Ros. Poż. Wsch. I em. 100	5	—.—	—.—	—.—
„ „ II „ 100 r.	5	—.—	99.	—.—
„ „ III „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Renta kolejowa	5	—.—	—.—	—.—
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	83.80	84.—	—.—
Listy zast. Ziem. S. I lit. AB	5	100.80	101.—	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ lit. B	5	—.—	100.50	—.—
„ „ „ „ „ małe.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Serya V A B.	5	—.—	100.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	100.—	—.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	99.60	—.—
„ „ „ „ „ III	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ IV	5	99.—	99.25	—.—
„ „ „ „ „ V	5	—.—	—.—	—.—
5% Obligi m. Warszawy.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	96.50	—.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	94.75	94.—
„ „ „ „ „ III	5	—.—	94.50	—.—
Listy zast. m. Kalisza.	6	—.—	—.—	—.—
„ „ m. Lublina	6	—.—	—.—	—.—
„ „ „ m. Płocka	6	—.—	—.—	—.—
Lis. zast. R. T. W. z Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
Listy 6% Wileńskie dł.	6	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ krótk		—.—	—.—	—.—

Akcye (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	W ciągu giełdy: żądano	chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ Teresp. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—.—	—.—
„ Nadwiślańsk.	5	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Konstancya 500		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starochowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zak. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźn. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ Pap. Soczewka 500		—.—	—.—	—.—

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%			
List. zas. nowych	134.6	Lit. likwid.	129.8
„ „ m. Warsz. I i II	3.9	Poż. prem. I em	106.9
„ „ m. Łodzi	201.9	„ „ II em	27.7

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою. Варшава 16 Сентября 1887 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego“.**